Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7398 Lwów, czwartek 23. kwietnia 1925. Rok XVI.

Krwawe walki z rewolucją w Sofji.

Oblężenie i wytępienie rewolucjonistów. — Spiskowiec synem bułgarskiego bojownika o wolność. — Aresztowano 16.000 osób. — Zeznania konającej żony spiskowca. — Kolej ma zdrożeć od 1. maja o 25 prc.

Po tragedji sofijskiej.

Lwów, 22. kwietnia.

Sowietom przypisuje się, obok innych mniej chlubnych przymiotów, wielką jednak mimo wszystko zręczność. Ha, być może: dyplomacja ich zdołała w Azji istotnie z niemałym zasobem kunsztu rozsnuć sieci sięgające aż poza Pacyfik. W Europie jednak nie widać owej podziwianej zręczności. Tu więc ukazuje się prosta, gruba robota krwiożerczej bestji, której łapy ciężkie raz po raz wysuwają się, dając znać o sobie w sposób, przypominający dawne, niemal zapomniane, czasy pierwotnej dzikości.

To, co stało się w Sofji, grozą przejmuje i szczerem obrzydzeniem. Sprawcy potwornym swym czynem, nie mającym dotąd równego, zepchnęli się poniżej linji człowieczeństwa. Trzeba w istocie wyzbyć się wszelkiego poczucia ludzkiego, by taką zbrodnią rzucić rękawicę całej cywilizacji. Już to samo, że nie wahano się obrać świątyni i to w czasie nabożeństwa żałobnego za widownię zamachu, wskazują wyraźnie, że impuls wyjść mógł jedynie z państwa, w którem religji wypowiedziano walkę na śmierć i życie. Wskazuje na to również i okoliczność, że nie wahano się zamachem objąć zebrania pobożnych, wśród których przeważała ludność, stojąca zdala polityki, wśród których setki kobiet i dzieci podążyły przed ołtarz Pański. Pod walącymi się od wybuchu murami katedry powstało jedno wielkie tłumowisko trupów i rannych, popłynęła krew, jak na polu bitwy, ale krew bezbronnych, nie przeczuwających nawet, na co narażali się, spiesząc zanosić modły.

A więc to tylko ci zdziałać mogli, którzy jedną wielką czrezwyczajkę stworzyli z własnego państwa i chcieliby świat cały uczynić czrezwyczajką. Zbyteczna zresztą, bawić się w domysły. Wszak rząd bułgarski ma w ręku niezbite dowody, czyim pomysłem był ów zamach i kto zań zapłacił z góry. — Wszak Sowiety — choć wiadomo — że nie przelewa się u nich — przesłały 4 milj. rubli złotych owym zbirom po Bułgarji rozrzuconym, by rzucili posiew grozy po Europie.

Zaprawdę, hojność ta nie stoi w żadnym stosunku do osiągniętego efektu i do... naiwności wielkorządców moskiewskich. Liczyli oni bowiem, że jak kopuła sofijskiej katedry, runie w gruzy państwo bułgarskie, by stać się łupem hodowanego przez bolszewję komunizmu. Tymczasem stała się tragedja, potworna, jedyna w swoim rodzaju, okropnością przechodząca wszelkie pojęcia, państwo jednak nie zadrżało w posadach, nie zawaliło się — owszem znalazło w sobie dość siły, by wziąć zemstę na ślepych wykonawcach planu narzuconego przez Moskwę i okazaniem siły utrwalić swą władzę.

Zbrodnia nietylko nie była potwornem odsłonięciem metod i celów sowieckich, lecz także okazała się w bezowocności swej czemś nieskończenie niedorzecznem, głupiem. Wyszło na jaw, że dziki zwierz, co od czasu do czasu wypada z Moskwy na podbój, jest jak każdy zwierz — pozbawionym rozumu.

Z głębokiem współczuciem zwraca się Polska ku Bułgarji nawiedzonej okropnem nad wyraz nieszczęściem. Nad mogiłami ofiar sofijskiego zamachu unosi się żal nasz serdeczny i gorące pragnienie, by krew ich zmyła bielmo z oczu tym politykom, co w doktrynerskiem zacietrzewieniu, prą ludy ku zbliżeniu do sowieckiej Rosji; lecz z tej krwi wyszło powszechne, jasne poznanie, że tam w Moskwie ma siedzibę drapieżny potwór, którego nie ugłaszcze się dobrem słowem ni przemocą, którego zdusić należy, iżby ani drgnąć nie zdołał, każde bowiem jego drgnienie znaczy się zaraz mordami, pożogą, grabieżą.

Polska, jako sąsiadka bolszewji, miała sposobność na wskroś ją przejrzeć i ustosunkowywać się do niej odpowiednio. Ale bezgraniczna samowładza i niezdarne kalkulacje polityczne państw innych, liczących na to, że z sowiecką Rosją zdadzą utrzymać się normalne stosunki, a ze

Herriot niczego nie żałuje.

Padł — jak mówi — ofiarą wierności zasadom.

Paryż, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) „Matin“ donosi z Lyonu, że Herriot oświadczył przy okazji wywiadu, iż nie żałuje niczego z tego, co uczynił jako prezes poprzedniego gabinetu. Zdaniem jego upadł on dlatego, ponieważ chciał pozostać wiernym ideom i zasadom, których bronić było jego obowiązkiem.

Rewolucja w Portugalji trwa dalej.

Nadal toczą się walki uliczne.

Madryt, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) W Lizbonie rozegrały się wczoraj znowu walki uliczne. Stanowisko armji jest podzielone. Oddziały wojskowe walczą przeciwko sobie. Doniosłość rozgrywających się obecnie wypadków nie jest jeszcze znana.

Olbrzymi tornado znów spustoszył Stany Zjednoczone.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia (Z.) Z Nowego Jorku donoszą: We wschodniej części Stanu Ohio, Illinois i Virginia srożył się wczoraj olbrzymi tornado. Szkody straszliwe dotychczas obliczono na kilkaset milj. dolarów. Liczba ofiar jeszcze nieznana. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zerwane.

stosunków tych wydobyć nieprzebrane korzyści — ta sama złuda stała się powodem, że polskie stanowisko wobec Bolszewji nietylko nie znajdowało oddźwięku, lecz nawet fałszywie było tłumaczone. Zarzucano nam, iż rozmyślnie puszczamy w świat potworne o bolszewikach legendy, aby mieć pretekst do pobrzękiwania szabelką; że wytworzyła się u nas chorobliwa jakaś idjosynkrazja do Rosji sowieckiej, kiedy w rzeczywistości tak źle znów rzecz się nie ma. Ilekroć prasa nasza uderzyła na alarm z powodu niepoczytalnej wprost polityki sowieckiej, dążącej do podkopywania władzy w całym świecie, by potem można było samemu ująć ową władzę w ręce — odpowiadały nam ironiczne uśmieszki, a niekiedy wprost energiczne protesty, wychodzące nawet z kół, po których najmniej spodziewaćby się należało, iż pójdą na lep sowieckiej obłudy.

Swego czasu Herriot powrócił z Rosji... oczarowany; świeżo znowu senator, a dziś minister de Monzie pielgrzymował do Kremlu i również wyniósł stamtąd, jak najlepsze wrażenie i rozpoczęła się zaraz odpowiednia propaganda — i przyszedł do Paryża Krassin (wiozący z sobą Sadoula) i poczęły się rokowania... Lecz już przy ich sposobności wylazło szydło z wora i rokowania musiano przerwać.

A teraz — sofijski zamach!

Jak go pogodzić z tem sympatycznem, ujmującem ugrzecznieniem Rosji sowieckiej, którem przykuła ona Herriota i de Monziego? I czy oni nadal twierdzić zechcą, że bolszewję oczernia się, że zasługuje ona na to, by jej podać pomocną rękę?

— Jednym z pierwszych moich kroków, będzie wznowienie rokowań z Rosją, oświadczył onegdaj dziennikarzowi francusk. p. Caillaux — dodajmy blisko trzymający się de Monziego, który dla pozoru tylko otrzymał tekę oświaty. w rzeczywistości zaś ma wspólnie z p. Caillaux zająć się ratowaniem francuskiego skarbu. Czy oi panowie także obecnie, po katastrofie sofijskiej, pozostaną wierni swej sympatji dla sowjetów? Czy jeszcze i teraz nie będą widzieli nic ubliżającego w rokowaniach z niemi? Czy jeszcze i teraz złote góry obiecywać sobie będą po stosunkach z państwem, które nie zawahałoby się na pewno urządzić podobnej suprzyzy także Francji, gdyby nie było pewne, że władze francuskie są nazbyt czujne, by podobny zamach mógł się udać?

Wolimy wierzyć, iż nawet najdalej posunięta łatwowierność polityczna w stosunku do sowietów załamać się musi w sobie wobec tego, co wyszło na jaw w Sofji z powodu dokonanego tam zamachu. Wolimy wierzyć, że tragedja sofijska rozkrwawiła serce nietylko Bułgarji, że na równi z Bułgarją doznała bolesnego wstrząsu cała ludzkość. Wolimy wierzyć, że ta zbrodnia bolszewicka poruszy nakoniec sumienia świata, a przynajmniej Europy i że wszystkie ludy i państwa sprzęgnią do wystąpienia solidarnie wszystkich przeciwko czarnej potędze, która wszystkim jednakowo grozi.

POLEMIKA.

—o—

Zeznania konającej żony spiskowca

wykryły sprawców zamachu w Sofji.

Mąż zastrzelił ją by udaremnić zdradzenie nazw ska sprawców. — Król cudem uniknął śmierci. — Tajemnicze zwłoki ofiarą zemsty komunistów.

Wiedeń. 21 kwietnia. (Tel. G. P.) N. Fr. Presse donosi z Sofji: W pokoju ordynacyjnym lekarza Dra Kojewa przy ul. Aleksandra, gdzie policja zaskoczy'a i aresztowała sprawców zamachu na kątedrę, aresztowano między innymi również pewnego Rosjanina nieznanego nazwiska.

Aresztowany zakrystjan katedry oświadczył że Minkow prosił go, aby mu pozwolił umieścić w krytycznym dniu aparat fotograficzny na dachu katedry celem wykonania zdjęcia pogrzebu zamordowanego generała Georgewa. Zapłacił on za to zakrystjanowi 2.000 lewów. Oprócz Minkowa brał udział w zamachu by.y kapitan pionierów Krotnow, który dostarczył materjałów wybuchowych. Obciążające go zeznania złożyła żona jego, która podała zarazem szereg innych dokładnych danych o przygotowaniach do zamachu i o jego uczestnikach, co znacznie ułatwiło prowadzenie śledztwa. Zeznania swe składała ona konając, przyczem oświadczyła, że zastrzelił ją mąż, aby jej uniemożliwić zdradę uczestników zamachu. Król tylko przypadkowo uniknął śmierci, albowiem miał się również udać do katedry, czego jednak w ostatniej chwili zaniechał z nieznanych bliżej powodów.

Dochodzenia przeprowadzone stwierdzają niezbicie, że zamach ten został niewątpliwie przygotowany przez międzynarodówkę moskiewską. W pobliżu wsi Bojna w okolicy Sofji znaleziono wczoraj zwłoki młodego mężczyzny i młodej kobiety. Przypuszczają, że zastrzelili ich komuniści obawiając się zdrady.

Jak oficerowie spiskowcy

umieścili bombę w katedrze.

Sofja 21 kwietnia. (Tel. G. P.) Bułgarska Agencja Telegr. Jak wynika z dalszego przebiegu śledztwa już w marcu b. r. byli oficerowie Jankow i Minkow kilkakrotnie odwiedzali katedrę badając ze szczególną dokładnością budowę sklepień i kopuły. Maszyna piekielna umieszczona została u podstawy środkowej kopuły. Pozatem w kilku innych miejscach katedry umieszczone zostały pakiety z materjałami wybuchowymi. W niedalekiej odległości od katedry czekał samochód, który miał odwieść sprawcę zamachu młodego człowieka po zapaleniu lontu oraz zakrystjana w kierunku północnej granicy Bułgarji, skąd miała im być ułatwiona ucieczka zagranicę. Plan ucieczki został udaremniony dzięki szybkim zarządzeniom uniemożliwiającym opuszczenie miasta przez kogokolwiek już w pierwszych godzinach po zamachu. Rewolucjoniści jak się zdaje liczyli jeszcze na to, że po objęciu przez nich władzy w kraju nastąpi niechybnie wkroczenie do Bułgarji wojsk jugosłowiańskich a w dalszej konsekwencji ogólny zamęt na Bałkanach.

Aresztowano 16.000 osób w Bułgarji

Walka z terrorem na śmierć i życie.

500 poległych w ostatnich walkach.

Bukareszt 21 kwietnia. (Tel. G. P.) Mimo najostrzejszej cenzury nadchodzą ze Sofji wiadomości ze źródeł autentycznych, że zwalcza się tam terrorem wszystkie żywioły opozycyjne. Aresztowano przeszło 16.000 osób. W ostatnich walkach z wrogami obecnego rządu poległo około 5:0 osób.

Zbombardowano dom, broniony przez komunistów.

Policja zastała tylko trupy. — Wśród zabitych był sprawca zamachu na katedrę.

Sofja, 21. kwietnia. (Tel. G. P.- Policja wykryła we wschodniej dzielnicy miasta nowe gniazdo komunistyczne. Ponieważ komuniści nie chcieli się poddać policji zbombardowano dom, w którym się ukrywali. Komuniści schronili się do tonowych piwnic. Gdy policja wtargnęła do palącego się domu znalazła tam już tylko trupy. Wśród nieżywych znajdował się także Jankow, jeden z głównych sprawców zamachu. Był on synem pułk. Jankowa, patrjoty bułgarskiego, który poniósł śmierć za sprawę Macedonji. Jankow, opuściwszy służbę wojskową wstąpił do partji komunistycznej. Ciotka jego, siostra jego ojca, znana była pod nazwą kniahini Rajna. Odegrała ona wielką rolę w walkach o wolność Bułgarji. Nazywano ją bułgarską Joanną d'Arc.

BANDY EMIGRANTÓW NA GRANICY BUŁGARJI.

Pod wodzą byłego ministra.

Białogród, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) **Jak donoszą z pogranicza bułgarskiego bandy emigrantów bułgarskich skoncentrowane są na granicy bułgarskiej koło Carygrodu. Dowodzi nimi były minister w gabinecie Stambulijskiego Aleksarder Bobow oraz inny wybitny przewódca emigrantów Stodorow.**

ARESZTOWANIA BUŁGARÓW W BERLINIE.

Berlin, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Policja tutejsza aresztowała 35 studentów bułgarskich, podejrzanych o utrzymywanie stosunków ze sprawcami zamachu w Sofji. Chodzi tu jak się zdaje o stowarzyszenia bułgarskich studentów komunistycznych, utworzone przed kilku miesiącami.

—o—

WAŻNA KONFERENCJA Z FOCHEM OPÓŹNIA PRZYJAZD MIN. SIKORSKIEGO.

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Przyjazd min. Sikorskiego został odłożony do 24. bm., gdyż p. minister spraw wojsk. **ma odbyć ważną konferencję z marsz. Fochem i nowym premierem francuskim p. Painlevé.**

—o—

ARESZTOWANIE KOM-JACZEJKI W WARSZAWIE

Warszawa, 21. kwietnia. (Z.) Nocy dzisiejszej **policja aresztowała jaczejkę młodzieży komunistycznej.** Było to zebranie tajne młodzieży komunistycznej z udziałem 18 osób. Znaleziono liczny **materjał kompromitujący.**

—o—

SUŁTAN MULEJ HAFID PODDAŁ SIĘ FRANCJI.

Paryż, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje „Matin" z Madrytu, ex-sultan Marokka Mulej Hafid stawił się do władz francuskich i zadeklarował posłuszeństwo i uległość względem Francji, poczem niezwłocznie odjechał do Francji.

PAKT BEZPIECZEŃSTWA OBEJMIE DANJĘ.

Francja dokona okrążenia Niemiec

Londyn, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Według doniesień z Paryża uchodzi tu za możliwe, że nowy rząd francuski poczyni starania, by zaproponowany pakt bezpieczeństwa wielkich państw został rozszerzony. Zdaje się, że Danja weźmie też udział w tym pakcie.

Rozpoczęcie poświątecznej pracy Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 21. kwietnia. (Z.) W dniu jutrzejszym odbędzie się **pierwsze poświąteczne posiedzenie Sejmu i Senatu.**

Porządek dzienny obrad Senatu obejmuje sprawozdanie komisji spr. zagr. i wojskowych o projekcie ustawy o poborze rekruta w r. 1925. Ustawa ta zawiera tylko 4 krótkie artykuły. Art. 2. brzmi: Wszyscy poborowi uznani za zdolnych do służby w wojsku stałem winni otrzymać wyszkolenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska ustalonego w budżecie na r. 1925.

Drugi punkt porządku dziennego Senatu obejmuje sprawozdanie Komisji dotyczące zmian i uzupełnień ustawy o rozbudowie miast. Punkt trzeci obejmuje sprawozdanie komisji spraw zagr. i wojsk. oraz administracyjnej i samorządowej co do zatwierdzenia konkordatu.

—o—

Prem. Grabski chory.

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) 21. bm. o godz. 1 popoł. Prez. Wojciechowski przyjął w Belwederze min. Benesza. Dziś wieczorem w Prezydjum Rady min. odbędzie się bankiet na cześć Benesza. Ponieważ premjer Grabski jest chory więc — o ile stan zdrowia jego się nie poprawi zastępować go będzie wicepremier Thugutt.

—o—

22. BM. PODPISANIE UMÓW Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Umowy polsko-czeskie arbitrażowa i handlowa mają być dziś uzgodnione, likwidacyjna będzie uzgodniona 22. bm. 22. bm. też nastąpi podpisanie wszystkich 3 umów.

MIN. BENESZ U MARSZ. RATAJA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (Z.) Po audjencji w Belwederze, gdzie min. Beneszowi towarzyszyli min. Skrzyński, poseł polski w Pradze Lasocki i poseł czechosłow. Flieder — **złożył min. Benesz w towarzystwie min. Skrzyńskiego wizytę Marszałkowi Ratajowi.** W godzinach popołudniowych toczyła się dalsza wymiana zdań pomiędzy obu ministrami w prywatnych apartamentach min. Skrzyńskiego.

—o—

PROFESOROWIE POMOCNIKAMI DYPLOMATÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (Z.) W rokowaniach między min. Beneszem a naszym min. spraw zagr. Skrzyńskim uczestniczyli obaj przewodniczący delegacji polskiej i czechosłowackiej dla spraw likwidacyjnych prof. **Kutrzeba** i **prof. Hobza.**

—o—

PRZYJĘCIE PRASY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. kwietnia. (Z.) Jutro min. Benesz przyjmie przedstawicieli prasy stołecznej w apartamentach poselstwa czechosłowackiego.

Minister Benesz w Warszawie.

Przed uroczystem podpisaniem umów polsko-czeskich.

Warszawa 21 kwietnia. (Z) Dzień dzisiejszy zeszedł min. Beneszowi na uzgadnianiu z min. Skrzyńskim ostatnich punktów umowy likwidacyjnej, której podpisanie w ostatnim czasie przewlekło się. Porozumienie w bezpośrednich rokowaniach pomiędzy obu ministrami zostało w krótkim czasie osiągnięte. Obie strony uzgodniły już zupełnie ostateczne brzmienie wszystkich umów. Wobec tego, że w dniu dzisiejszym przypadło również składanie przez min. Benesza wizyt urzędowych odroczono termin podpisania wszystkich umów na jutro. Akt podpisania umowy odbędzie się uroczyście w salonach Prez. Rady Ministrów. Umowa likwidacyjna zapewnia wzajemnie ludności polskiej i czechosłowackiej wszystkie prawa, jakie się jej należą. Min. Benesz uwzględnił w rokowaniach z min. Skrzyńskim postulaty polskie. Wszystkie trzy umowy: likwidacyjna, handlowa i arbitrażowa — podpisane będą jednocześnie.

W Niemczech zaniepokojenie.

Wizytę min. Benesza w Polsce poczytują „Voss. Ztg." za początek okrążenia Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. kwietnia. (Z.) Z Berlina donoszą: „Voss. Ztg." pisząc o podróży min. Benesza do Warszawy — **nazywa wizytę Benesza w Polsce antyniemiecką demonstracją, która oznacza początek nowej ery w stosunkach polsko-czechosłowackich.** „Vorwärts" ocenia przyjazd min. Benesza jako wyraz zbliżenia polsko-czeskiego i stwierdza, że **momentem łączącym oba państwa jest wspólne ich negatywne stanowisko wobec propozycji Stresemanna w sprawie paktu oraz pozytywne wobec protokołu genewskiego.**

Bezczelne oszczerstwo sowieckie.

Chcą zasiać w państwach bałtyckich nieufność do Polski.

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Leningradzki dziennik „Prawda" z 11. bm. umieścił notatkę, stwierdzającą, jakoby rząd polski zwrócił się niedawno do rządu sowieckiego z propozycją podziału sfer wpływów nad Bałtykiem i że ta wiarołomna propozycja polska została kategorycznie odrzucona. Wobec tego „Prawda" przestrzega państwa bałtyckie przed Polską, która może im sprawić wielką przykrość. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że notatka leningradzkiej „Prawdy", której cel polityczny tłumaczy się sam przez się, jest **całkowicie bezpodstawna i fałszywa.**

Maszyna piekielna w Sofji

wznieciła w Ameryce oburzenie przeciw Sowjetom.

Uznanie Sowjetów odłożone „ad calendas graecas".

N. Jork. 21 kwietnia. (Tel. G. P.) United Press donosi: Okoliczność, że wszystkie informacje dzienników o aktach terroru w Bułgarji zgodnie przypisują inicjatywę agitatorom rosyjskim, wzmacnia w Ameryce pozycję przeciwników uznania Rosji sowjeckiej. Sądzą tutaj, że wskutek tego uznanie sowjetów będzie odroczone na czas nieograniczony.

Ameryka proponuje zniesienie opłat za wizy.

FOLSKA ODRZUCA TE PROPOZYCJE.

Warszawa, 21. kwietnia. (Z) **Rząd Stanów Zj. wystosował do wszystkich państw propozycje zniesienia opłat za wizy zagraniczne.** Rząd amer. zawiadomił oficjalnie rząd polski o tej propozycji. **Dotyczy ona jednak za wizy dla osób, które udają się do Ameryki nie w charakterze emigrantów.** Ponieważ osób takich jest w Polsce bardzo niewiele, o wiele mniej niż takich, które przybywają z Ameryki do Polski, **Państwo Polskie poniosłoby wielkie straty, dlatego Rząd polski zajmie stanowisko odmowne wobec tej propozycji.**

Amer. linje okrętowe wycofują się z Polski.

ZRAŻONE ZBYT WIELKIEMI OPŁATAMI NA RZECZ RZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (Z) Cztery działające w Warszawie linje okrętowe półn. amerykańskie zwinęły zupełnie swoje centrale w Polsce, inne linje, w liczbie 12, **odmówiły podpisania umów z Rządem polskim,** który co roku pobiera od nich znaczne opłaty od 12 do 72 tys. zł.

Celem wyjaśnienia dodać należy, że linje, które wywożą emigrantów bezpośrednio z Gdańska lub Gdyni do Ameryki, opłacają 12 tys. zł.; linje, które mają drogę łamaną, tj. wysyłają emigrantów małymi statkami do portów angielskich, a stamtąd do Ameryki, płacą 36 tys. zł.; linje które przewożą część tych emigrantów koleją przez Niemcy, a dopiero stamtąd statkiem do Ameryki — 72 tys. zł. **Obecnie wszystkie towarzystwa północno-amerykańskie postanowiły nie wykopywać tegorocznej koncesji.** Jak sprawa ostatecznie się ułoży, nie da się przewidzieć. W tej chwili toczą się wciąż jeszcze rokowania, których wyniku przesądzać nie można.

—o—

GRATULACJE POLSKIE DLA KRÓLA I RZĄDU BUŁGARJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (Z) Towarzystwo bułgarsko-polskie wysłało z powodu zamachu w Sofji następujący telegram do króla Borysa:

„Tow. bułgarsko-polskie prosi W. K. Mość o przyjęcie wyrazów żywej radości z powodu szczęśliwego uniknięcia wielkiego niebezpieczeństwa i załącza życzenia pomyślności osobistej dla W. K. Mości oraz dla narodu bułgarskiego.

Podpisani: Prezes Dębski, wiceprezes Bertoni, sekretarz Pawlikiewicz.

Drugi telegram wystosowano do Prezesa Rady Ministrów w Sofji. Brzmi on:

„Przejęte wiadomością o ohydnym zamachu, którego ofiarą padło setki osób — **Tow. bułgarsko-polskie przyłącza się do ogólnej żałoby i prosi W. Ekse. o przyjęcie wyrazów głębokiego współczucia.**

—o—

SAMOCHODY PO 120 DOLARÓW!

Rekord taniości Forda.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (Z.) Z Nowego Jorku donoszą: Słynny fabrykant samochodów **Ford ogłosił, że jego zakłady fabryczne w Detroit wypuszczą na rynek małe samochody po cenie zasadniczej 120 dolarów za sztukę.** Wobec tej zapowiedzi Forda postanowiły inne fabryki samochodów w Stanach Zjednoczonych również **obniżyć znacznie ceny samochodów.**

—o—

WSPÓLNIK HAARMANNA — GRANS NIE BĘDZIE NARAZIE STRACONY.

Berlin, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) **Wyrok śmierci na wspólnika Haarmanna Gransa został unieważniony. Odbędzie się ponowna rozprawa.**

—o—

CHOROBA KRÓLA SZWECJI.

Sztokholm, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Król Gustaw zaniemógł.

—o—

USTAWA O ROZBUDOWIE A LETNISKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. kwietnia. (Z) Projekt ustawy o rozbudowie miast znajduje się obecnie w Senacie. Jeśli chodzi o uzdrowiska krajowe, to stosowane są obawy, że rozciągnięcie na nie podatku budowlanego może wpłynąć na dalsze niedopuszczalne podrożenie i tak już drogich mieszkań.

—o—

KABYLOWIE UMIEJĄ JUŻ POLOWAĆ NA SAMOLOTY.

Madryt, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Mellili, samolot hiszpański został zestrzelony przez Kabylów riffenów. Objęty płomieniami samolot runął na ziemię. Ciała dwóch lotników zostały spalone na węgiel.

—o—

Polemika.

Jaką bronią walczy „Słowo Polskie"...

Chęć wciągnięcia organizacyj kupieckich w służbę partyjną. — Kongregacja kupiecka nie chciała iść na pasku endeckim, a więc huzia na nią. — System denuncjatorski. — Kupiectwo pamięta wymierzone przeciw niemu przez „Słowo" ataki demagogiczne. — Wara od uczciwych organizacyj zawodowych.

Lwów, 22. kwietnia.

„Słowo Polskie" w numerze 106 z dnia 19. bm. umieściło następującą notatkę:

„Przeciwpaństwowe zrzeszenia kupieckie. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu nadesłało do lwowsk. Kongregacji kupieckiej i do Stowarzyszenia kupców żydowskich, którego prezesem jest wielce czcigodny pan Frostig, poseł na Sejm, pismo z zagrożeniem rozwiązania obu tych zrzeszeń kupieckich, jeśli nie zaprzestaną swej działalności antypaństwowej w dziedzinie podatków. Żydom nie bardzo się nawet dziwimy — choć zrozumieć nam trudno, skąd ów Frostig znalazł się w składzie komisji sejmowej, która zjechała do Lwowa w sprawach podatkowych. Natomiast sferom kierowniczym Kongregacji kupieckiej dziwimy się bardzo, że dla łatwej demagogji maczają palce w robocie, którą czynnik rządowy tak silnie napiętnował i która stoi w rażącej sprzeczności z tradycjami starego patrycjatu lwowskiego, o których się tak chętnie deklamuje często przy sposobności różnych świąt i rocznic".

Charakterystycznem jest, że od trzech lat, od kiedy zawiązało się we Lwowie czysto endeckie Stowarzyszenie kupców polskich pod przewodnictwem inżyniera dra St. Bieńkowskiego i księgarza Bernarda Połonieckiego, „Słowo Polskie" nieustannie, przy każdej sposobności zwalcza lwowską Kongregację kupiecką, atakuje i wyszydza jej sfery kierownicze.

Wszystko to dlatego, że **Kongregacja kupiecka we Lwowie, jako stara, czysto zawodowa organizacja kupiecka, nie idzie i nie może iść pod komendę Panów ze „Słowa Polskiego",** gdyż nie jest i nie może być żadną organizacją polityczną, jak tego sobie Panowie ze „Słowa Polskiego" życzą.

Stała, wytrwała i konsekwentna działalność Kongregacji kupieckiej przejawia się nie w krzyku, oraz pustych frazesach dziennikarskich i partyjnych, ale tylko w owocnej pracy nad podniesieniem i pomnożeniem kupiectwa chrześcijańskiego. Że tylko wspomnimy z działalności ostatnich miesięcy: założenie i stworzenie funduszu pożyczkowego na zakładanie nowych sklepów chrześcijańskich w województwach wschodnich. Z funduszu tego stworzono sześć nowych placówek handlu chrześc., a drugich sześć podupadłych pieniężnie podtrzymano i byt ich utrwalono. Ciągłość tej pracy jest stałą i konsekwentną. Stworzono dla członków fundusz doraźnej pomocy na wypadek śmierci. Obecnie zakłada Kongregacja kupiecka wzorową doształcającą szkołę handlową dla praktykantów handlowych, w której praktykanci uczyć się będą codziennie rano od g. 7.30 do 9. Na dalszą pracę Towarzystwa składa się uregulowanie wpisów i wypisów praktykantów handlowych, wydawanie dyplomów kupieckich, obrona spraw zawodowych i współpraca z wszelkimi czynnikami, rządowymi i autonomicznymi odnośnie do wszelkich spraw tyczących się kupiectwa. Dalej zaznaczyć należy, że wbrew informacji „Słowa Polskiego", będącej może tylko wyrazem pobożnego życzenia, Kongregacja kupiecka **nie dostała żadnego pisma z Ministerstwa skarbu** z zagrożeniem rozwiązania za rzekomą działalność antypaństwową i antypodatkową. Cała prawda polega na tem, że zaproszono prezesa Kongregacji do Izby skarbu i tu w ustnej rozmowie **przestrzeżono go, że do Ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynęło doniesienie na Kongregację.**

Kongregacja kupiecka, która nigdy i w żadnym wypadku nie przekroczyła swej statutem uprawnionej działalności, na niską, oszczerczą denuncjację do Ministerstwa spraw wewnętrznych odniosła się pismem, żądającem pełnej rehabilitacji, a ukaraniem oszczerców i denuncjatorów.

Smutne to, a jednak prawdziwe, że wkrada się do nas system rosyjski denuncjowania organizacji zawodowych, pewnym jednostkom czy zrzeszeniom niewygodnych. Przed taką zgnilizną moralną i upadkiem etyki musi się każda uczciwa jednostka oraz organizacja bronić i taką nikczemną robotę demaskować.

Pomawianie Kongregacji kupieckiej przez „Słowo Polskie" o łatwą demagogję, którą jakoby czynnik rządowy tak silnie napiętnował, **stoi w rażącej sprzeczności z tradycjami starego patrycjatu lwowskiego,** na jakie ten dziennik tak często się powołuje. Może ono mieć na celu tylko poniżenie w opinji publicznej organizacji, która jakkolwiek jest prawdziwie polską i pracuje owocnie na polu społecznem, nie idzie pod komendą Panów ze „Słowa Polskiego".

Robota taka i etyka, to nie są tylko **„głupstwa" które „Słowo Polskie"** pisze, jak to stwierdził w swem przemówieniu na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej leader stronnictwa „Słowa Polskiego" wiceprezydent dr. Leonard Stahl, ale jest to **stała, celowa, konsekwentna robota, by za każdą cenę zniszczyć niewygodną im organizację.** Możemy zapewnić „Słowo Polskie", że Kongregacja kupiecka i jej sfery kierownicze, pomne właśnie tradycji starego patrycjatu lwowskiego, nietylko przy okazji świąt i rocznic chętnie na te tradycje się powołują, ale właśnie snując dalsze a ciągłe nici tych tradycji prawdziwie owocną pracą i czynami ją potwierdzają. Jeśli już o demagogii mowa, to radzimy „Słowu Polskiemu" wyrazu tego nie tykać. Możemy zacytować cały szereg artykułów „Słowa Polskiego" ściśle i wyłącznie demagogicznych, a wymierzonych przeciw kupiectwu, szerzących walkę klasową, namawiających urzędników skarbowych do niszczenia i tępienia kupiectwa przez wymiary podatkowe itd. Kupiectwo to wszystko pamięta i wyprasza sobie demagogicznych a niepowołanych opiekunów. Kongregację kupiecką jako chlubną, uczciwą, pracowitą, zawodową organizację kupiecką należy zostawić w spokoju.

Moskwa niezadowolona z p. Wojkowa.

Wobec tego ma nastąpić zmiana posła sow. w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 21. kwietnia.

Z Moskwy donoszą: W kołach dyplomacji sowieckiej **krążą pogłoski o przewidzianem w dniach najbliższych ustąpieniu posła sowieckiego w Warszawie p. Wojkowa** (o czem już donosiliśmy). Mówią, że **ustąpienie to ma się znajdować w związku z tem, że p. Wojków nie zdołał zapobiedz pewnym nieporozumieniom między Polską a Sowjetami z ostatniej doby.** Oficjalnego potwierdzenia tych pogłosek, na razie brak. Wiadomo jednak, że decydujące czynniki rządu sow. wypowiedziały w ostatnim czasie **pewne niezadowolenie z wyników działalności p. Wojkowa w Warszawie.**

Zabiegi Sowietów o pozyskanie włościaństwa.

Zniżenie podatków. — Agitacja przy pomocy bibuły.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 21 kwietnia.

Z Moskwy donoszą: W celu pozyskania sobie sympatji włościaństwa rząd sowiecki wydał postanowienie o znacznem zmniejszenie ściąganego z włościan t. zw. jedynego podatku rolniczego. Zamiast 470 miljonów rubli zł. w roku ubiegłym, obecnie wyznaczono ogólną kwotę tego podatku na rok nowy w ilości 300 mil., z których 100 miljonów r. zł. rząd ustępuje bezpośrednio do dyspozycji samorządów wiejskich, na pokrycie zapotrzebowań lokalnych.

By wzmocnić kontakt między włościaństwem a Sowietami rząd ponadto uchwalił wydać i rozszerzyć wśród chłopów 25 miljonów egzemplarzy książek o charakterze „oświatowo-agitacyjnym".

Fabrykacja procesów „szpiegowskich" w Rosji nie słabnie.

W Mińsku rozstrzelano dwu „szpiegów polskich" (?)

(Telefonem wł. „Gazety Por.)".

Pogranicze sow., 21 kwietnia

Z Mińska donoszą: Fabrykacja procesów „szpiegowskich" nie ustaje ani na chwilę. Ostatnio w tutejszym sądzie odbyła się znowu głośna sprawa 6 „polskich szpiegów". Mieli oni rzekomo prowadzić graniczną sowiecką celem werbowania agentów dla polskiej defenzywy oraz dostarczania informacji o dyslokacji wojsk sowieckich. Wyrokiem sądu dwu oskarżonych: Czerkowa, dzierżawcę bufetu kolejowego na stacji pogranicznej, oraz był. żandarma Ciorana, skazano na rozstrzelanie, innych zaś uznano winnymi współudziału i zasądzono na ciężkie więzienie.

Propaganda wielożeństwa w Europie.

Kobiety i uczeni za wprowadzeniem poligamji. — 18 miljonów starych panien woła o sprawiedliwość!

Paryż, w kwietniu.

(V). Jednożeństwo miało we wszystkich epokach swoich przeciwników. Zwracali oni uwagę na **następstwa ustroju monogamicznego, przypisując mu rozwój prostytucji, tragedję dzieci nieślubnych, zbrodnie dzieciobójstwa i mnożące się rozwody.** Pozatem ustrój ten wysunął poza nawias życia szereg istnień kobiecych: **Europa liczy obecnie 18 miljonów kobiet więcej niż mężczyzn; istoty te skazane są na stan bezżenny i tragiczne jego następstwa.**

Sensacją ostatnich dni w Paryżu jest książka słynnego publicysty Georgesa Autequila, traktująca o poligamji; rozchwytano ją w ciągu jednego miesiąca w olbrzymim nakładzie 150.000 egzemplarzy. Autor cytuje w niej opinje o szkodliwych skutkach monogamji znakomitych uczonych, polityków i literatów, jak Brieux, Lavedan, H. Rosny, Barbusse, Bernstein, Francis de Croisset, Kistemaekers, Jean Rameau, Rachilde i innych. Wszyscy oni opowiadają się **za wprowadzeniem wielożeństwa jako legalnej formy małżeństwa.**

Jak widzimy, idea wielożeństwa „wisi w powietrzu" i cały szereg ludzi propaguje otwarcie **przyszłą formę małżeństwa, w której wszak żyje niemal połowa ludzkości na globie ziemskim.**

Z dnia.

JAK OSUSZYĆ ZGNIŁE BAGNA?

Lwów, 22. kwietnia.

Lwów bierze w ostatnich czasach niezaszczytny rekord w kronice skandalicznej wśród innych wielkich miast naszych. Nie będę wspominać z osobna tych wszystkich ohydnych spraw, któremi tak niedawno zajmowała się policja i sprawiedliwość, że tkwią one z pewnością żywo w pamięci ogółu.

Jednakowoż ktokolwiekby się pokusił wyprowadzić syntezę z tych sukcesywnie odsłanianych poszczególnych aktów demoralizacji i zgnilizny etycznej, musiałby stwierdzić między nimi ciekawy związek przyczynowy...

Poza tylekroć omawianem i niezaprzeczenie stwierdzonem powojennem rozluźnieniem moralności i rozpętaniem namiętności, kryje się tu jeszcze coś innego... Coś, co należy do rzędu tych rzeczy, „o których się nawet myśleć nie chce" — ale o których zdaje mi się „nie mówić" nie wolno, choć byłoby to może i przyzwoiciej i wygodniej...

Nowoczesne teorje etyczne potępiają jako ubliżające godności ludzkiej i godności państwowej, sankcjonowanie przez państwo niemoralnych urządzeń społecznych... Z tej też zasady wychodząc, państwo polskie zniosło domy publiczne, te koncesjonowane miejsca sprzedaży żywego towaru.

Niestety, jeżeli chcemy być szczerzy, to musimy stwierdzić, że ten akt, podyktowany piękną tendencją, nie przyczynił się bynajmniej do osuszenia bagna zepsucia, do umniejszenia rozmiarów tej zakały ludzkości, jaką jest prostytucja. Przeciwnie, bagno, nieujęte w ściśle granice — rozprzestrzenia się, przerzuca na grunt zdrowy, zyskuje na terenie... Tworzą się nory stokroć groźniejsze, bo uchylające się z pod kontroli władz i te wciągają w topiel osoby, które postawiły niebacznie choćby jeden krok na oślizgłej, pochyłej drodze... a także i naiwne, niepodejrzewające zasadzki ofiary...

Stąd nasuwa się wniosek, że chyba nienależycie zastosowano chwalebną zasadę...

I zaiste mści się tu połowiczność i niezdecydowanie przepisów prawnych. Zamykając bagna, zapomniano o osuszaniu zgniłej fali...

Póki ustawy nasze nie znajdą środka przeciw hańbie prostytucji, zniesienie jej jawnych przybytków, będzie tylko kierowaniem tej fali na młyn takich Madame Stachurskich et consortes...

J. P.



KULA ZIEMSKA NA WYSTAWIE.
Na tegorocznej wystawie w Wembley będzie można oglądać glob ziemski kolosalnej wielkości o nadzwyczajnem i precyzyjnem wykonaniu.

Co mówi Nemo:

Benesz w Polsce.

Dość już niechęci i tej kwaśnej miny,
Która tak rzę to harmonję nam miesza.
Skoro przyjechał do polskiej krainy
Chlebem i solą witamy Benesza.

Cośmy stracili — trudno — już przepadło,
Nieda się przecież losu przeinaczyć.
Niech serca nasze czyste jak zwierciadło
W tej chwili wszystko potrafią przebaczyć.

Lecz za to Benesz, jeśli jest mąż szczery,
Niech i Kramarz wi porządnie napsioczy,
Bo słodkie słowa mówi nam się w oczy
A poza oczy ostrzy się rapiery.

Proszę o głos!

CZY NIE MOŻNA USTRZEC PARKU KOŚCIUSZKI PRZED INWAZJĄ APASZÓW?

Lwów, 22. kwietnia.

Dzięki troskliwości Zarządu miasta park Kościuszki, jedyna wyspa zieleni w śródmieściu, został pięknie odświeżony i upiększony. Przeprowadzono przez środek parku szeroką aleję, dywany trawników dokładnie oczyszczono zasadzono dużo nowych krzewów — miło się patrzeć na czystość i schludność tego parku.

Ale z nastaniem ciepła grozi parkowi niebezpieczeństwo, znane nam z lat poprzednich. Gdy za parę tygodni zostanie otwarta restauracja i zacznie grać muzyka, zaczną się ściągać wieczorem do parku stada szumowin obojej płci apasze z przyjaciółkami zalegną trawniki, tak, że nie sposób naprawdę wprowadzać dzieci do ogrodu, bo widok scen, jakie się tu odgrywają nie może zaiste wpłynąć umoralniająco. Inwazja apaszów czyni też park ten niedostępnym dla spokojnej publiczności, chcącej po całodziennej pracy zaczerpnąć świeżego powietrza. W porze nocnej zaś przejście przez park stanowi poważne niebezpieczeństwo.

W niedziele i święta rzecz ma się jeszcze gorzej. Wprost tysiące żołnierzy z dziewczętami, apasze i ulicznice najgorszego gatunku zapełniają ogród. Niemożliwe krzyki i wrzaski, ciągłe bójki, tak, że niema prawie jednej niedzieli, żeby karetka pogotowia nie fungowała. Mieszkańcy ulic okolicznych, a głównie ul. Kraszewskiego ciągle są narażeni na niebezpieczeństwo kradzieży i rabunku, a z ogrodu zamiast świeżego powietrza wieje zapach potu i brudu.

Czy nie dałoby się temu zaradzić w tym roku i ten ładny ogród uchronić od inwazji apaszów i ich przyjaciółek?

Sądzę, że gdyby komenda miasta wydała zakaz, wzbraniający żołnierzom gromadnych schadzek w ogrodzie, a policja zrobiła tam kilka obław, by odstręczyć szumowiny od przebywania w parku, to możnaby przywrócić temu pięknemu ogrodowi jego przedwojenny charakter, co byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla publiczności.

E. K.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Drowi **Zygmuntowi Kamińskiemu,** Pułkownikowi W. P. serdecznie dziękuję za nader troskliwe i bezinteresowne leczenie oraz opiekę w przewlekłej i ciężkiej chorobie mej Żony.

Walery Kaliszak
Major W. P.

2329

Feljeton „Gaz. Por." z d. 23. 4 1925

ANDRE COUVREUX. 24

Inwazja Makrobów.

Nadewszystko zaś przekonał nas o bezowocności naszych usiłowań szyderczy rechot, wydawany przez człowieka-gąbkę za każdem niepowodzeniem naszem. Stał bowiem w pobliżu, przyglądając się walce. Gdzie to ja już śmiech podobny słyszałem?... Ach, czemuż nie przyszło nam na myśl karła tego uśmiercić pociskiem!...

Struchlałem i ja teraz. Ledwo dosłyszałem głos komendanta, wzywający do powrotu. Co stanie się z nami teraz, gdy dalsza walka okazuje się bezcelową?... Czy się komendant zlituje nad nami?... Czy znajdzie dość życzliwości dla nas, żeby nas troje: Zuzannę, p. Verneťa i mnie przewieźć w bezpieczne miejsce swoim samolotem? Chciałem mu właśnie prośbę mą przedstawić, ale przeszkodził mi naraz dotkliwy ból w ręce. Przyjrzawszy się bolącemu miejscu, ujrzałem broczącą ranę, z tkwiącym głęboko w niej szarawym odłamkiem: w zapale walki nie zauważyłem tego skaleczenia. Zbadawszy odłamek po wyjęciu go z ręki, stwierdziłem, że jest to fragment makrobiego pancerza, ciała twardego jak żelazo. Owinąwszy chustką dłoń, zwróciłem ku p. Junisseau błagalne spojrzenie.

— Komendancie... komendancie.. — jęknąłem wreszcie.

Odgadł, o co mi chodziło, potrząsnął jednak odmownie głową, oświadczając, że aparatem dowolnie rozporządzać nie może, gdyż obowiązek każe mu stawić się do dyspozycji władz i ich zarządzeń. Musiał w roziskrzonych mych oczach wyczytać, że gotów jestem na wszystko, że się przed zbrodnią nie cofnę, bylebym uratował drogie mi istnienia... Ale... cóżby mi z tego przyszło, gdybym go nawet z tych wysokośc w przestrzeń zrzucił, skoro nieznanem mi jest manewrowanie samolotem, spojrzenie zaś, w dół rzucone, wykazało mi, że Paryż cały otoczony jest dookoła przez owe szare masy, na które nieudolność moja byłaby niewątpliwie skierowała nasz aparat.. Tymczasem nieprzyjaciel posuwał się z zadziwiającą szybkością. Zboczenie, jakie w danej chwili zakreślił pilot, uniosło nas tuż ponad St. Cloud: ujrzałem miasto, leżące już nawpół w gruzach. Rozległy plac roił się od uciekających, chwila jeszcze, a dworzec — i most — i kościół — i brama parkowa — i śliczne wille, rozłożone wzdłuż wybrzeża Sekwany, cała ta panorama słoneczna, roześmiana, wywołująca wspomnienie szampańsko-wesołych wycieczek, jakie mi ludkowie paryscy kraszą niedzielne swoje popołudnia, znikną z powierzchni, rozsypią się na miał... Spuściłem bezradnie głowę. Komendant Junisseau dostawił mię z powrotem na lotnisko i oddalił się, nie rzekłszy więcej słowa. Wraz z nim znikała też nasza ostatnia nadzieja, podczas gdy aeroplan malał i gubił się w przestworzach.

VII.

Narzeczona moja wraz z ojcem czekała na mnie — jak to umówionem było w mojem mieszkaniu. Widząc, żem ranny, rzuciła mi się z płaczem w objęcia. Kochanie serdeczne ty moje! Toż byłbym chętnie stokroć przykrzejszy zniósł ból, byleby zaznać żałosnej słodyczy tego jej porywu!... Zbyteczne byłoby rozwodzić się nad niepowodzeniem naszej wyprawy, zdradziło je odrazu moje przygnębienie. Mimo rozpaczliwości położenia p. Vernet nie mógł odmówić sobie pewnych refleksji czysto naukowych.

C. d. n.

Nasze korespondencje.

U progu krainy słońca.

Drugi dzień pobytu w Konstancy. — Cud słońca odbity w marmurach. — Piękno morza. — Psy — policjanci jako zapowiedź Wschodu. — Na pokładzie. — Turcja na widnokręgu. — Wenecja nad Bosforem. — Przecudny zachód słońca nad Bosforem.

(Od naszego korespondenta.)

Konstantynopol, w kwietniu.

Ziemia to sprawia i słońce, że ludzie są inni. Morze wyciska swe piętno na twarzach, czasam obojętnych i zimnych jak ono, spokojnych w swej sile, nie wzruszonych jak przeznaczenie, a czasami namiętnych jak rozbujałe burzą fale. Słońce to robi, że każda skorupa płynąca na wodzie, każda ściana wznosząca się na lądzie, świeci cudną białością i blaskiem. Tem się tłómaczy urok tych mieścin nadmorskich, gdzie kilka pałaców zachwyca oczy jakby zamki czarowne, jakby białe marmury z białej fali powstające, gdzie wieżyce meczetów lub kopuły kościołów, skupiając na swych murach światło słońca wydają się wyższe, piękniejsze, czarowniejsze od dzieł sztuki północnej.

Konstanca ma zaledwie jeden plac i kilka ulic, po których chodzić można — ale nad brzegiem morza musi być pałac cudowny; fale muszą być ubrane w „białe grzywy" — i „umierać" na skałach nadbrzeżnych, na skałach czarnych, po których spływa zielona woda. W dali błyszczy białością wielki okręt — a tama świeci srebrzystą mgłą, powstałą z rozbijających się o nią wód morskich. Nie ma tu jeszcze uroku roślinności południa, liche drzewiny sosny i wierzby wyschłymi badylami lub szarą zielenią nie przyczyniają się do ozdoby, ale jest morze, niezrównane w swej piękności, zawsze inne bez względu na pogodę, morze, kończące się jakąś dalą szaro-zieloną, morze gwarzące dzień i noc czarowną opowieść o swojem istnieniu.

Na placach Konstancy błądzą i leżą psy, które wieczorami, niby na wsi — szczekaniem nawoływują się lub ostrzegają wzajemnie: Na środku placu po nocy spotkać je można niby policjantów, a beztroską swą i spokojem przypominające Turków, snujących się jak one po ulicach, lub jak one zadumanych.

To jeszcze nie Wschód, ze swą słoneczną pięknością, ale zapowiedź blada uroków, które przyjść mają. To nie Południe z ciepłem i barwami, raczej mglista kurtyna, która widoki zasłania. Ale są już południowe deszcze, deszcze, nie kończące się nigdy, trwające nieprzerwanie z tąsamą monotonną ilością wody na godzinę, deszcze, które przychodzą ukradkiem po nocy i wymykają się po nocy, aby nikt nie spostrzegł skąd przyszły i dokąd idą.

Na drugi dzień, jakby nigdy nic, zaczyna się wypogadzać i podróż okrętem wynagradza smutek dni dżdżystych. Morze jest zawsze pełne piękności. Już w nocy czuć było jego przewalanie się, którego zagłuszyć nie zdołało gorączkowe drżenie pracujących maszyn. Ten rytm monotonny potężnych kół, owe drżenie okrętu, posuwającego się naprzód, wydaj się nieśmiałem, trwożnem dygotaniem wobec głębokich oddechów olbrzyma.

Na pokładzie wymiecionym i wymytym przez deszcz i fale samotny podróżnik przygląda się wodzie i niebu, tonie wzrokiem w tym horyzoncie, który zdaje się wznosić czasami, a potem zlew ć w ciem ą chmurę z niebem. Białe fale tonąc pod wodą, przybierają wszystkie odcienia srebrno-zielone i błękitno-szare, a piana na wierzchu fantas ycznemi plamami przypomina wzory dywanów lub kształty mięczaków morskich, — kilka mew towarzyszy statkowi, chwiejąc się na długich skrzydłach lub powolnemi ruchami walcząc z wichrem.

Ryby całemi stadami zbliżają się, wyskakując z wody i nurkując ruchami koni, biorących przeszkody. Powoli wyjaśnia się na świecie, słońca kontur coraz wyraźniej rysuje się na chmurach i woda zmienia kolor. W dali widać już jakby niebieskie góry, a między niebem i wodą powstaje jaśniejsza smuga. Ten brzeg widniejący w dali to Turcja.

Koloryt ziemi zupełnie inny, niż w Grecji, Hiszpanji lub Włoszech, jakiś ponury i szary. Ziemia brunatna, gdzieniegdzie ukazuje czerwone lub zielone pokłady, barwą przypominają brązy zaśniedziały, zieloność smutna, w której cyprysy i pinje czarnemi plamami wnoszą żałobę. Coraz częściej widać wioski jakby zbiór dachów czerwonych, tworzących gniazda w przybrzeżnych skałach. — Te ciche zakątki życia, przylepione do skał, wnoszą barwą dachów trochę ciepła w smutny krajobraz. Im bliżej Konstantynopola, tem częściej j. tem gęściej widnieją siedliska ludzkie, wioski ustępują miejsca miastom, maleńkich domków nie widać. wznoszą się pyszne pałace, brzydkie ale potężne, a wreszcie oba brzegi europejski i azjatycki zaroją się od budowli. Jakby jakaś ogromna i dzika Wenecja mniej piękna, ale potężniejsza, mniej stylowa, ale bardziej interesująca. Długie mury warowne. Ogromne białe pałace na górach, szare skromne domki tuż nad wodą na polach świadczą o tem, że tu jest życie prawdziwe, potężne i okrutne, że tu rośnie jedno, a ginie drugie, że niejednaką siłą wznosi się ten lub ów mur nadbrzeżny. Niebotyczne baszty, olbrzymie, niby słupy graniczne dwóch światów, wyrastają nagle, u ich stóp mur szary ciągnie się wiorstami, tworzą zagięcia i wsięgi a za murem miasto pomników znaczy miejsce poświęcone umarłym. To nie piękny cmentarz, gdzie cyprysy tworzą piękne aleje lub malownicze grupy, to raczej pobojowisko, gdzie tragiczne drzewa błądzą pomiędzy białemi pomnikami, jak zrozpaczone matki i wdowy. Trudno wystawić sobie coś bardziej wstrząsającego, coś bardziej wymownego w swej niemej boleści, jak te czarne drzewa, rozsiane w nieładzie jak pochód płaczek, jedne jakby schylone i szukające czegoś na ziemi, drugie jakby klęczące na grobie, inne jakby oniemiałe w rozpaczy. To jeden z tych cmentarzy, o których tyle mówią, zapewne mniej piękny od innych, ale jakże tragiczny i prawdziwy.

Zachód słońca na Bosforze należy do najpiękniejszych widoków na ziemi. Szarość budowli daje mu szczególny ton. To nie ta białość afrykańskich domów ani przepych Adrjatyku, to jakaś ponura wojenna szarzyzna świata, co walczył i cierpiał, świata dumnego i nieszczęsnego. Blaski zachodu nie kładą uśmiechów na szarych murach Agaji Zofji, ani nie złocą szarych minaretów. Mgła fijoletowa je zcze więcej smutnemi czyni te czarne cyprysy i pinji, które tak wesoło chwieją głowami nad murami Florencji lub Rzymu, a tu stoją jak mary pośród surowych ścian.

Zatoka zmienia barwy, staje się złoto-zieloną — potem fijoletową; na domach i gmachach zapaliły się światłem czerwonem zachodzącego słońca szyby i domy — potem zagasło wszystko i dym okrętów czarny, smutny, zdaje się w nosić z jakiego pogorzeliska, zdaje się spowijać jakąś tragiczną przeszłość.

W. Moraczewski.

Inspekcyjna podróż głównego komendanta policji państwowej do Małopolski wschodniej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia.

(cw.) Dowiaduję się, że Gł. Komendant Policji Państwowej w Warszawie, Marjan Borzęcki wyjeżdża dzisiaj wieczorem z Warszawy w podróż inspekcyjną do Małopolski Wschodniej. Komendant Borzęcki skierowuje się naprzód do województwa Tarnopolskiego, następnie zwiedzi województwo Stanisławowskie. W powrotnej drodze zatrzyma się kom. Borzęcki przez jeden do dwóch dni we Lwowie. Towarzyszy mu kilku wyższych urzędników policyjnych.

Śmiertelna zabawa chłopców uciętym karabinem.

12-letni malec zastrzelił towarzysza zabaw.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Szczerzec, 21. kwietnia.

(cs.) Do więzienia Sądu powiatowego w Szczercu przywieziono z Huty szczerzeckiej **12-letniego Floriana Jaroszewskiego** pod zarzutem zabójstwa towarzysza zabawy, **15-letniego Jana Kołodzieja.** Obydwai malcy, dostawszy skądś ucięty karabin i kilka naboi, udali się na pastwisko i ustawiwszy cel, strzelali doń naprzemian. Podczas tego młodszy Florjan, **manipulując nieostrożnie bronią,** dał strzał w kierunku Kołodzieja i **zranił go w czoło ponad okiem.** Przywieziony z łąki do domu rodziców **Kołodziej zmarł w kilka godzin w strasznych męczarniach.**

Nieforturnnego strzelca aresztowana. Malec płakał rzewnemi łzami żałując szczerze swojego czynu.

Posterunkowy raniony kulą karabinową podczas pościgu.

Uzbrojeni złodzieje uciekali ze skradzionym pługiem. — Posterunkowy postrzelony przez nich w nogę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pustomyty, 21. kwietnia.

(cp.) Dziś o północy podczas służby patrolowej w gminie Mostki natknął się **posterunkowy Michał Kotarski** z posterunku Pustomyty na dwóch osobników niosących pług. Kotarski, któremu owe indywidua wydały się podejrzane, podszedł ku nim szybkim krokiem i wezwał do zatrzymania się. Wówczas osobnicy owi, nie porzuciwszy ciężaru, rzucili się do ucieczki. Odbiegłszy jednak na pewną odległość, zatrzymali się i **dali kilka strzałów z karabinu do ścigającego ich posterunkowego.** Jeden ze strzałów **zranił Kotarskiego w lewą nogę.** Zraniony posterunkowy zmuszony był zaprzestać pościgu. **Złodzieje zbiegli.** Zarządzono dochodzenia.

NADESŁANE.

Ze sceny i estrady.

NASI ŚPIEWACY ZA GRANICĄ.

Lwów, 22. kwietnia.

Znana śpiewaczka Irena Zadora Zbierzchowska nie ustaje w swej pięknej i kulturalnej pracy propagowania polskiej pieśni za granicą. Z wielkiem powodzeniem śpiewała w lutym br. w Wiedniu (Konzerthaus), a wszystkie recenzje wyrażają się z dużem uznaniem o tej produkcji. „Neue Freie Presse" z 17. lutego 1925 pisze: „P. Irena Zadora Zbierzchowska śpiewała z zadziwiającą równością i brawurową umiejętnością. musiała więc po wykonaniu pieśni polskich zrobić wiele naddatków". A „Reichpost" z 16. lutego o tym samym koncercie: „Sezon koncertowy pozwolił nam poznać wybitną śpiewaczkę Irenę Zadora Zbierzchowską, która wykonała szereg pieśni z piękną interpretacją, zrozumieniem i umiejętnością. Podnieść należy również subtelne piano i crescendo".

17. marca koncertowała nasza śpiewaczka w Paryżu w wielkiej sali Gaveau. Był to par excellence propagandowy wieczór pieśni polskiej. Afisz zawierał kompozycje Moniuszki, Niewiadomskiego, Lipskiego, Szopskiego, Sołtysa, Friemana, Paderewskiego i Szymanowskiego. „Figaro" z 19. marca 1925 pisze: „Wyróżniła się wybitnie na ostatnim swoim recitalu p. Irena Zadora Z. Głos jej piękny o szlachetnym kolorycie — czuje się tu dużą kulturę wokalną". „Comedia" z 30. marca 1925 pisze: „Sztuka wokalna p. Zadory jest wielka, jej technika skończona, a interpretacja pełna odczucia i głębi".

Jak się dowiadujemy, śpiewaczka nasza jeszcze w tym miesiącu wyjeżdża na szereg koncertów do Belgji, a w jesieni ma zamiar dać koncert we Lwowie.

12-letni Wikingowie.

Czterech „Robinzonów" wyprawiło się na pełne morze na zdobycie nieznanych krajów.

Kopenhaga, w kwietniu.

(V). Żyłka dawnych Wikingów obudziła się w czterech 12-letnich wychowankach zakładu poprawczego Gothawn, znajdującego się na wybrzeżu północnej Zelandji. Skorzystali oni z nadarzającej się sposobności i zbiegli. W środku dużego lasu koło Tisvilde wybudowali sobie zbiegowie chatkę, wyposażyli ją w materace, koce i inne przedmioty komfortu, zabrane z pobliskich will letnich, postawili piecyk i rozpoczęli żyć życiem swoich przodków. Młodzi awanturnicy żywili się kurami i kaczkami, kradzionemi nocą i w czasie mgły z okolicznych chałup wiejskich. „Zdobywszy" łódź rybacka, pozostawioną przez rybaków, postanowili popłynąć w świat daleki. Z nastaniem nocy wsiadła czwórka do łodzi i ruszyła w kierunku na Kattegat do Norwegji. Burza morska zapędziła zbiegów młodocianych do Höganäs na wybrzeżu szwedzkiem, gdzie ich ledwo żywych wyłowili rybacy. Młodych Robinzonów po stoczeniu z nimi walki, odstawiono do domu.

Z życia prowincji.

Wiadomości stanisławowskie.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w kwietniu.

Skutki braku opieki. Onegdaj utonął w młynówce zwanej Mazurówka w Knihininie-mieście, 3-letni Józef Lotocki. Malec niepilnowany przez rodziców, wymknął się z domu na pole, a widząc pływające w młynówce gęsi, tak się tem zainteresował, że wpadł do wody i utonął.

Pożar młyna. Onegdaj w nocy około godz. 1-szej wybuchł pożar w młynie firmy Abrahama Friedländera i Hermana Dubleńskiego w Stanisławowie przy ul. Dr. Krasowskiego l. 6. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie pieca opalającego maszynę. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna stłumiła pożar w przeciągu pół godziny, wobec czego zniszczeniu uległy jedynie belki i dach przybudówki, wyrządzając szkodę około 600 zł. Niebezpieczeństwo pożarn zagrażało sąsiadującym budynkom prywatnym.

Zdrowy sen. Naprawde zdrowym snem pochwalić się może Andrzej Krzywonos, zam. w Haliczu. Do mieszkania jego zakradł się tymi dniami w zamiarach morderczo-rabunkowych Hawryło Pidhajeki, lat 50, włóczega bez zajęcia i uzbrojony w siekierę zbliżył się do łóżka, na którem spał Krzywonos. Nie namyślając się wiele, zadał śpiącemu kilka silnych ciosów siekierą w głowę, a widząc uchodzącą obficie krew i spokój ofiary, zabrał się spokojnie do rabunku. Gdy w kilka godzin później Krzywonos „obudził się" i spostrzegł, że coś z jego głową jest w nieporządku, a w domu brakuje wiele garderoby, narobił krzyku i sprowadził policję. Wdrożono natychmiast pościg i niedoszłego mordercę ujęto, a skonfrontowany z nim Krzywonos nie mógł go poznać, tłumacząc się, że wszystko to odbyło się w czasie snu jego i dopiero gdy się obudził: zauważył krew, złapał się za głowę i przekonał się, że jest „trochę" dziurawa.

Samobójstwo. Wystrzałem z rewolweru zranił się śmiertelnie dnia 11. bm. Oleksa Ciupa, rolnik z Jamnicy, pow. Stanisławów. Przywieziony w stanie groźnym do szpitala powszechnego zmarł na drugi dzień. Powodem rozpaczliwego kroku mialy być podobno niesnaski familijne.

Kronika z Bitkowa.

Koresp. własna „Gazety Porannej").

Bitków, w kwietniu.

Auto w rzece. P. Józef Bogdaniecki, kierownik kopalni „Dąbrowa" w Bitkowie, jadąc onegdaj autem z Nadwórnej, wpadł wraz z wozem do rzeki Bystrzycy w chwili przejazdu przez most. Jak się to stało, tego poszkodowany nie jest w stanie wytłumaczyć, czuje jednak bardzo bolesne złamany obojczyk, silne potłuczenie głowy i prawego boku. Po zaopatrzeniu ran przez dra Sokołowskiego, pozostawiono go opiece domowej.

Kronika rohatyńska.

(Od naszego korespondenta).

Rohatyn, w kwietniu.

Pożar lasu. Onegdaj z niewyjaśnionej dotąd przyczyny powstał pożar w lesie p. Klemensa Torosiewicza w Putiatyńcach i zniszczył 4 morgi młodego lasu dębowego. Pożar ugaszono przy pomocy robotników folwarcznych.

Wiadomości z Tłumacza.

(Koresp. wł. „Gazety Por.")

Tłumacz, w kwietniu.

Przysypana gliną. We wsi Petryłowie zdarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. 18-letnia Jewdocha Czerwak w chwili wybierania gliny z góry, została przysypana olbrzymia masą ziemi. Gdy po upływie godziny nie wróciła do domu, rodzice poczęli ją szukać, a gdy wreszcie zorjentowano się, co nastąpiło, wydobyto z pod zwału gliny martwe już zwłoki dziewczyny.

Wieści z Bohorodczan.

(Koresp. wł. „Gazety Porannej").

Bohorodczany, w kwietniu.

Ze strasznej rubryki. Do tych ofiar, które poniosły śmierć lub okaleczały wskutek eksplozji granatów, znalezionych w polu, a pozostawionych przez wojnę — przybyły w naszym powiecie nowe. Przed kilkoma dniami wyorał parobcy we wsi Skobyczówka pod Bohorodczanami duży granat, usiłując go rozebrać. Pocisk nagle eksplodował, zabijając na miejscu Iwana i Nykołę Myskogłidów, a śmiertelnie raniąc Iwana Łotyńca, który po upływie godziny również życie zakończył.

Pożar lasu. Wskutek nieostrożnego rzucenia niedopałka z papierosa w suchą trawę, spłonęło onegdaj 20 morgów lasu chłopskiego w gminie Posiecz. Poszkodowanych jest 6 gospodarzy. Pożar z trudem ugaszono.

Awanturnicy i szumowiny społeczne całego świata zgromadziły się w Transwaalu.

Londyn, w kwietniu.

(v) Gorączka platynowa rozwija się w Południowej Afryce z przerażającą szybkością. Codziennie wyruszają z Johannsbourga nowe zastępy poszukiwaczy platyny, udając się w okolice otwarte świeżo przez rząd Unji. Powtarzają się sceny pamiętnego „rushu" w r. 1849 do Kalifornii w pogoni za złotem. Grunta, jak wiadomo, należą do pierwszego, który je zajmie. poczem płaci się za 66-letnią koncesję drobną taksę.

Bogate pokłady platyny zostały odkryte na pastwiskach państwowych w okręgach Lydenburg, Rustenburg, Middelburg, Marico w Transwaalu. Sprawozdania geologów i inżynierów górniczych stwierdzają, że są to najbogatsze pokłady platyny ze znanych dotychczas. Rząd zamierza otworzyć te tereny dla poszukiwaczy w najbliższe przyszłości. Tłumy ludzi, przeważnie awanturników i mętów społecznych z całego świata, oczekuje sygnału i trwa w pogotowiu, by zwalić się lawiną na najlepsze pola

Zgon króla Montmartre'u.

Paryż, w kwietniu.

(+) Powszechną żałobę w artystycznych sferach dzielnicy Montmartre wywołała wiadomość o zgonie popularnego żebraka, znanego wśród cyganerji pod nazwą „papa Barbouillet". Szczególny ten typ, który niejednego literata i malarza natchnął dobrym pomysłem, słynął z oryginalnego przyzwyczajenia: mianowicie przez całą zimę chodził boso, choćby w najsilniejszy mróz, zato w lecie paradował stale w filcowych papuczach...

Amerykański Egipt.

N. Jork, w kwietniu.

(+) Ma Egipt swoje sensacje w rodzaju grobowca Tutankhamena i grobów w Luksor, ma zato Ameryka starożytne miasta Majów (Mayo) pierwotnych mieszkańców Meksyku, którzy pozostawili potężne świątynie i budowle, świadczące o niezwykle wysokim stopniu ich kultury. Ponieważ archeologowie twierdzą, że cały Meksyk ukrywa podziemne miasta Mayów, przeto rzucono się gorliwie do rozkopywania środkowej Ameryki. Uczeni obiecują sobie takie sukcesy, że zaćmią one z kretesem sławę Tutankhamena.

Naprawdę ogniotrwała kasa.

Nowy Jork, w kwietniu.

(+) Pożar zniszczył niedawno wielki hotel w znanem amer. mieście kąpielowem Palm Beach. W zgliszczach znaleziono ogniotrwałą kasę stopioną w niekształtną bryłę. Jednakże ku ogólnemu zdumieniu okazało się po rozbiciu tej bryły, że zawartość — w postaci drogich kamieni, złota i banknotów — pozostała nienaruszona. Oczywiście fakt ten zrobił kolosalną reklamę fabrykantowi owych kas.

Zwycięsca radu - radon.

1 gram 250 tys. dolarów.

Nowy Jork, w kwietniu.

(+) Amerykański uczony dr. Viol w sprawozdaniu, przedstawionem Tow. chemicznemu donosi, że udało mu się wytworzyć drogą niezmiernych wysiłków substancję nazwaną „radon" której aktywność przewyższa 190.000 razy siłę radu! Cena grama radonu wynosi olbrzymią sumę 250.000 dolarów!

Przyszłość nowej substancji, pomimo tak olbrzymich kosztów produkcji, byłaby jednak zapewniona, a to ze względu na wielki jej pożytek w radiolecznictwie.

Ze Związku oficerów rezerwy Wsch. Małopolski.

Walne zgromadzenie. — Gorzkie i cierpkie uwagi. — Apel do Prezydenta Rzeczypospolitej. — Uznanie dla dotychczas. prezydjum. — Nowe wybory. — Podziękowanie prasie.

Lwów, 22. kwietnia.

Walne zgromadzenie Związku oficerów rezerwy Wschodniej Małopolski odbyło się w niedzielę przy licznym udziale członków, wśród których zauważyć było można obok kilku generałów dywizji i pułkowników znaczny zastęp młodszych oficerów. Zgromadzenie zagaił gen. dyw. Albinowski poświęcając zmarłym członkom Związku, których szereg był znaczny gorące wspomnienia. Sprawozdanie roczne złożył sekretarz mjr. dr. Ostaszewski. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, a poruszone w niem zabiegi i starania dały asumpt do bardzo cierpkich i gorzkich uwag.

Rozgoryczająca debata pouczyła zebranych najdosadniej, iż muszą się łączyć i rozpocząć ostrą akcję celem zmiany obecnych stosunków. Rezultat tej debaty skrystalizował się w uchwale, by odnieść się do Prezydenta Rzeczypospolitej z przedstawieniem, iż dotychczasowe nieprzychylne stanowisko władz wobec oficerów rez. powoduje także nastrój w społeczeństwie, a niepotrzebnie rozgorycza obywateli oficerów rezerwy. Nastąpiły nowe wybory, gdyż gen. dyw. Albinowski, który od początku istnienia Związku wraz z płk. Mierką i mjr. dr. Ostaszewskim kierował Związkiem wprost zażądał, by zarząd Związku przeszedł do rąk młodszych oficerów. Przewodniczącym wybrano ppłk. Krajewskiego, który natychmiast objął przewodnictwo, a w przemówieniu swem złożył gorące podziękowanie gen. dyw. Albinowskiemu, pułk. Mierce i dr. Zalewskiemu, oraz mjr. dr. Ostaszewskiemu za ich dotychczasową działalność. Do wydziału weszli: gen. dyw. Albinowski, pułk. Mierka i dr. Zalewski, mjr. Ablamowicz, Krynicki, Ostaszewski, oraz kpt. dr. Więckowski, Todt, Pisarzyk, Mayer, Mackiewicz, Kopernicki. W końcu ponowiło zgromadzenie dawny postulat Związku, by w jak najkrótszym czasie utworzono odrębne Sądy honorowe dla oficerów rez. i posp. ruszenia. Zakończono wyrażeniem serdecznej podzięki dla redakcji „Słowa Polskiego“, „Wieku Nowego“, „Gazety Lwowskiej“ i „Gazety Porannej“ za istotnie życzliwe popieranie celów Związku.

Mimo pospiechu, z jakim obradowano zgromadzenie trwało 4 godziny.



MOMENT GROZY.

W jednym z cyrków w Chicago popisuje się para artystów-akrobatów produkcjami rzeczywiście karkołomnemi i budzącemi grozę. Zwłaszcza dreszcz przerażenia u widzów powoduje scena, gdy akrobatka zawisa w powietrzu, uczepiona jedynie zębami za chustkę, którą trzyma w rękach jej partner.

Trocki wkrótce zostanie panem Moskwy!

Podejmie zaraz politykę ugodową wobec zagranicy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 kwietnia. (Z) Z Paryża donoszą: „Le Temps“ w artykule poświęconym nowej orjentacji polityki sowieckiej wobec Anglii podaje pogłoskę, że między Zinowjewem a Trockim toczy się walka. Trocki ma podobno wkrótce zostać panem Moskwy i podjąć politykę ustępstw. Godne uwagi są głosy wybitnych sowieckich mężów stanu którzy usiłują przekonać świat o pokojowych tendencjach sowietów(!) Frunze n. p. uważa, że trzeba pilnować, aby państwa bałtyckie nie utworzyły nowej koalicji przeciw Rosji. W mowie wygłoszonej w Tyflisie Rykow zaznaczył, że Rosja przedewszystkiem powinna starać się o utrzymanie dobrych stosunków z Polską. Kampania antypolska z powodu zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza odrazu ustała(?) a wszystko to ma na celu przekonanie zagranicy szczególnie Ameryki i Anglji o pokojowych zamiarach sowietów — w celu uzyskania kredytów.

Od 1 maja koleje drożeją o 25 prc.

Warszawa 21 kwietnia. (T. I. G. P.) „Express Poranny“ informuje, że z dniem 1 maja podwyższana będzie o 25% taryfa pasażerska dla pociągów dalekobieżnych. Dla pociągów podmiejskich ma być utrzymana dotychczasowa taryfa.

Jakie taryfy podrożeją!

Warszawa, 21, kwietnia. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz.“ donosi, że sprawa podrożenia taryfy kolejowej nie została jeszcze ostatecznie przesądzona. Podniesione będą nieco stawki taryfy pasażerskiej, oraz taryfy przewozowej dla towarów luksusowych, natomiast koszta przewozu towarów zwykłych zostaną obniżone.

Emigracja robocza z Polski -- maleje.

Warszawa, w kwietniu.

(+) Wedle dat statystycznych emigracja z Polski wciąż się zmniejsza, co idzie w parze ze zmniejszaniem się bezrobocia świadczy o ładodnieniu kryzysu gospodarczego.

W r. 1921 wyemigrowało zagranicę w poszukiwaniu pracy — 9 000 ludzi. W kraju poszukiwało pracy — 173.000. Razem było bezrobotnych 272 tys.

W r. 1922 wyemigrowało 69 tys. osób, szukało pracy w kraju 218 tys, razem 242 5 0.

W r. 1923 emigrantów było 127 tys., szukających pracy 114.500 razem 242.500.

W r. 1924 wyemigrowało tylko 41.500, bezrobotnych było 185.000 razem 2.6. 00.

Pokrzywdzenie oficerów przy wyjazdach służbowych.

Lwów, 22 kwietnia.

W ustawie o uposażeniu oficerów uderza wiele przykrych nonsensów. Ani jedna pozycja nie odpowiada potrzebom rzeczywistości. Np. wyjazdy służbowe: Jeden taki przejazd rujnuje odrazu budżet oficerski. Podporucznik dostaje djet ty dziennej 9 zł., kapitan 11 i pół zł., podpułkownik 13 zł. Prócz tego jeszcze na dorożki, tragarza i t. d. 2 zł. 50 gr.

Tyle na wszystko — hotel, życie i tysiąc wydatków, o które w podróży tak łatwo. Jak można żądać od oficera, aby jeszcze do podróży służbowej dopłacał z własnej kieszeni?

Ograniczenie wywozu pieniędzy za granicę.

W związku z podrożeniem paszportów.

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Dyrekcja Banku Polskiego postanowiła w związku z wyjazdami zagranicę przerwać wydawanie pozwoleń na wywóz pieniędzy ponad ustawową normę. Postanowiono odwołać się do wszystkich pracowników Banku Polskiego, aby ze względu na znaczną przewagę importu nad exportem spowodowaną nieurodzajem zboża w roku ubiegłym nie spędzali urlopów poza granicami kraju. Jednocześnie prezes Banku Polskiego ma wydać odezwę do Związku Banków, do centralnych związków polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów oraz do związku ziemian z podobną treścią.

Wykopaliska z przed 34 wieków.

Moskwa, w kwietniu.

(!) Koło Semo-Awczali (okolica Tyflisu) dokonano wydobycia cennych wykopalisk, stanowiących ważny przyczynek do historji tego kraju. U stóp urwistej skały, na której stoi klasztor, odkryło w ziemi ogromne gliniane urny ze szczątkami zmarłych. Obok znaleziono kości zwierząt i ptaków, oraz liczne przedmioty, używane przy pogrzebach. W jednej z urn znajdował się cały szkielet kobiecy, obwieszony naszyjnikami z bronzu oraz srebrnemi kolczykami. Wśród ozdób specjalnie doskonale wykonana była rzeźba głowy kozy, wykonana na kości. Znawcy oceniają te wykopaliska jako pochodzące z epoki nairsko-praartejskiej (w. 15 i 16 przed Chrystusem), przejściowej z okresu bronzowego do złotego.

Djamentowa suknia.

Londyn, w kwietniu.

(+) Mis Wiktorja Carmen, dama z wyższego towarzystwa w Birm'ngham, chcąc czemś niezwyzwykłem zaimponować, kazała sobie zrobić sukn'ę naszywaną aż 23 tysiącami imitowanych djamentów, łącznej wagi 24 kilo. Ambitna niewiasta dopięła swego, gdyż ilustrowane pisma podały jej podobiznę w djamentowej sukni.

„Fish Fryer".

Anglik karmiony nietylko szpakami, ale także rybami.

Londyn, w kwietniu.

„Fish fryer" należy do najpopularniejszych postaci ulicznych. Jestto przekupień, który na ulicy sprzedaje gorącą smażoną rybę z pieczonemi kartoflami. Należy bowiem pamiętać, że **w Anglji ryba jest codzienną strawą,** nie tak jak u nas, gdzie ogół spotyka się z nią raz w roku, na Boże Narodzenie.

Anglicy do tego stopnia żżyli się z usługami „fish fryerów", że **w wojnie 25.000 takich przekupni dostarczało wojskom angielskim ulubionego posiłku.**

Wedle obliczeń statystycznych w Anglii konsumcja ryb wysosi 44 ftów na głowę rocznie, z czego dwie trzecie przypada na owe smażone ryby z pieczonemi kartoflami. Samych kartofli zużywa się do tego celu 550.0000 tonn!

Hygieniści bardzo zachwalają „fish fryer". Dla oceny jej wartości pamiętać należy, iż ziemniaki gotowane dają 427, a pieczone 2598 kalorji. Podobnie też wydajność cieplika zawartego w rybiem mięsie gotowanem wynosi 680, w pieczonem zaś lub smażonem 2052 kalorji.

Sport

Lwów, 22. Kwietnia.

Sparta-Pardubice. W dniu dzisiejszym po raz trzeci wystąpią sympatyczni goście czescy. Tym razem przeciwnikiem ich będzie Sparta, która napewne dołoży starań, by godnie spisać się w walce z przeciwnikiem zagranicznym. K. S. Pardubice zdołał sobie w krótkim czasie swym fair, dyscyplinarnem zachowaniem zdobyć serca lwowskiej publiczności sportowej, to też spodziewać się należy, że pospieszy na boisko L. K. S. Pogoń. Zawody rozpoczną się o godz. 4.45 popoł.

Reprezentacja czeska przeciw Polsce przedstawia się następująco: Czech, Planicke, Holas, König, Swoboda, Schillinger, Bloch, Polacek, Kraneh, Jansza, Polanecky.

Dzień tryumfu wiedeńskiego sportu. Ostatnia niedziela przyniosła wiedeńskiej piłce nożnej na całej linji sukcesy. Na pierwszy plan wybiło się zwycięstwo nad reprezentacją Francji w stosunku 4 : 0. Gra Wiedeńczyków wywołała w kołach paryskich ogólny zachwyt. Wiedeńczycy starali się o zademonstrowanie pięknej gry pokazowej, co im się w zupełności udało, tak, iż prasa francuska stawia ich na równi z Urugwajem.

Pięknym sukcesem poszczycić się może W. A. C., który pokonał (we Wiedniu) Spartę praską w stosunku 4 : 2 (1 : 0). Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, jednak obfitowała we wiele emocjonujących momentów. Zwycięstwo W. A. C. było zasłużone.

Wycieczka Hokaohu do Budapesztu, gdzie zetknął się z FTC., zakończyła się wynikiem remisowym 0 : 0. FTC. był w wyjątkowo dobrej formie., atakował z impetem i animuszem, zagrażając niejednokrotnie bramce biało-niebieskich.

Piękny sukces odnieśli również w Budapeszcie Amatorzy, bijąc mistrza MTK. 2 : 0. Gra była naogół równorzędna jednak ze strony Węgrów kombinacyjnie zbyt drobiazgowa, natomiast Amatorzy grali w pierwszym rzędzie na materjalny efekt.

W Pradze święcił wielki tryumf DFC. bijąc budapeszteński Vasas 6 : 1 (3 : 0). DFC. osiągnął zwycięstwo bez zbytniego natężenia się.

Szwajcarja zrehabilitowała poniekąd swe ostatnie klęski we Wiedniu i Budapeszcie, zwyciężając reprezentacje Holandji 4 : 1 (2 : 1).

Przyjacielskie spotkanie Victoria-Žižkow-Slavia zakończyło się remisowo 1 : 1. Slavia wystawiła silnie osłabiony skład.

Mistrzostwa płdn. Niemiec zostały rozstrzygnięte zwycięstwem V. f. B. Mannheim nad SV. Frankfurt w stosunku 2:0. Mistrzem w tym roku zostaje V. f. B. Mannheim.

N. S.

III-ci doroczny bieg kolarski „Stadjonu". Jedną z najbardziej udatnych i popularnych impres, sportowych w stolicy jest bezsprzecznie doroczny wiosenny bieg kolarski „Stadjonu" na przestrzeni 25 km. organizowany rokrocznie dla miłośników kolarstwa, niestowarzyszonych w żadnym z klubów kolarskich. Intencją „Stadionu" — jest wydobycie z pośród szerokich mas amatorów kolarstwa tych kilkanaście talentów nowych, którzy dzięki swej dalszej wytrwałej pracy będą mogli zająć poważne miejsce w szlachetnej walce o sukcesy przyszłości.

Redakcja „Stadionu" przygotowuje dla zwycięzców cały szereg bardzo cennych nagród, a między innymi, jako I. nagrodę — rower, ofiarowany przez nową poznańską fabrykę rowerów INWENTIA.

Wobec znacznego zainteresowania się tym biegiem na prowincji, redakcja „Stadjona" zmuszona była zakrzątnąć się około sprawy przygotowania odpowiednich kwater dla zawodników z prowincji i w tym celu oddaje do ich dyspozycji lokal redakcyjny, składający się z dwóch wielkich sal, który będzie odpowiednio przygotowany na dzień zawodów (26. kwietnia).

Miejsca w samochodach dla prasy i członków redakcji będą rezerwowane tylko do dnia 22. kwietnia. Odjazd przedstawicieli prasy na start nastąpi w niedzielę, 25. kwietnia o godz. 10 rano.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE

Lwów, 21 kwietnia.

Zastój w transakcjach na przedgiełdzie w dalszym ciągu. Duża podaż Gazów wschodnich po 10·00 za zachodnie płacono 2·15. Jaworzno notowało 13·00 i 13 35 (drobne) Olkusz 1 05, Lesienice 1·30. Dla innych papierów nie było zainteresowania.

W akcjach bankowych i przemysłowych transakcji mało. Kursa niektórych papierów doznały dalszej zniżki. Zapotrzebowanie bardzo słabe.

Bank Przemysłowy obniżył się na 0·28, Browary na 8 00, Gazolina na 1·70, Pezet na 0·29. Płacono za Chodorów 4·10—4·15, Zieleniewskiego 11·25, Pocisk 1·25, Naftę 0·45, Pol. T. Budowlane 0·50.

Pożyczka konwersyjna notowała 0·51.

Tendencja zniżkowa. Usposobienie bez ochoty.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 21. Kwietnia.

Hipoteczny 0 53, 0·54, Przemysłowy 0·28 0·28 „ 0·29 Browary 8 00, Chodorów 4·10, 4·15, Lokomotywy 0·50, Gazolina 1·75, 1·70, Niemojowski 0·58, Parowozy 0·68, Pezet 0·30, 0·29, Pocisk 1·25, Pol. Nafta 0·45, PTB. 0·50, Zieleniewski 11·25. Poż. konwersyjna 0·51.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 21 kwietnia.

Gazy wschodnie 10·10, 10 05, 10·10. Gazy zachodnie 2·15. Jaworzno (25) 13·25, 13 00. (drobne) 13·35. Lesienice 1·30. Olkusz 1·05.

Giełda zbożowa.

Lwów, 21. kwietnia.

Sytuacja na giełdzie bez zmiany. Żyto poszukiwane przy słabej podaży Tendencja ustalona. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 21. bm.:

Dolary 70660, marka niem. 168. holenderskie 28220, włoskie 2906, jugosł. 1136, polskie 13550—13360, szwajc. 13710, weg. 9823, czeskie 2102.

Akcje: Zieleniewski 158, Silesia 11500, Fanto 194, Karpaty 129, Galicja 1000, Schodnica 16, Siersza 45100, Bank Małopolski 4000, Bank Hipoteczny 6800, Kompas 16600, Goleszów 420. Portland cement 281, Lumen 6000, Mraźnica 38—39 Tepege 16500, Browary lwowskie 110.

GIEŁDA ZURYCHSKA z 21. bm.:

Paryż 27.00, Londyn 24.75, N. Jork 5.17, Belgja 26.10, Włochy 21.22, Hiszpania 74.05, Holandja 206.35, Berlin 123.1, Wiedeń 72.80, Oslo 84.25, Kopenhaga 94.85, Praga 15.35, **Warszawa 100.** Budapeszt 071.7.

Obroty prywatne.

Lwów, 22 kwietnia.

Wczoraj po południu tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18¾ do 5·19¼ dol. kanadyjskie 5·15¾ do 5·16½, korony czeskie 0·15⅛ do 0·15½, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1 00 do 1·02, funty szterl. 24·50 do 24 70, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1 80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0 42 do 0 45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07½ gr.

Złoto: 20 kor. 21·75 do 21·90, 20 frank. 19 70 do 19 85, 20 marki 24 80 do 25 00, 10 rubli 27.00 do 27 20 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44⅛—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·33, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88.—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·86.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 21. kwietnia 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	21 kwietnia				
	1923	1924		płaca		żądaja		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	52	—	55	0·53—0·54
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	27	—	30	0·28—0·29
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	90	8	10	8 00
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	05	4	20	4·10—4·15
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	49	—	51	0·50
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	65	1	80	1·70—1·75
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	57	—	59	0·58
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	67	—	69	0·68
500	200	1000	Pezet	—	28	—	31	0·29—0·30
350	175	—	Pocisk	1	20	1	30	1·25
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	44	—	46	0·45
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	49	—	51	0·50
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	11	10	11	40	11·25
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbai	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Toban	—	—	—	—	—
600	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Małżeństwa

PORUCZNIK, lat 23, zdrowy, przystojny, z dobrego domu, niebiedny ożeni się z panną Polką, z dobrego domu, ładną, muzykalną, z odpowiednim posagem do lat 20. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Anonimy bez odpowiedzi. Zgłoszenia do Adm. pod „Młody“. 2321

Posady i prace

KONCYPIENT (solic.) z długoletnią praktyką referent spadkowy, tabularzysta z chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 1. maja. — Zgłoszenia do Administracji pod „koncypient“. 2228-2

MANIPULANTKA z dłuższą praktyką buchalteryjna, poszukiwana. Piekarska 17 parter. 2316-2

Mieszkania, lokale, sklepy

DWA POKOJE NA BIURO W ŚRÓDMIEŚCIU poszukuje się. Zgłoszenia Adm. Senatorska 6.

DO WYNAJĘCIA sklep, pokoje, kuchnia, pojedyncze sklepy od 1 maja. Sapiehy 28. — — — 2262-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

KOŃ KASZTAN 4 l. i gig 2-kołowy, uprząż do sprzedania. Wiadomość Jabłonowskich 8a parter od 3—5. 3

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firanki kapy, bieliznę, sienniki — poleca
KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4
tylko naprzeciw Szkowrona. 2283

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Pańska 17. 2287-3

UŻYWANE sztuczne zęby, precjoza, złoto, srebro, kupuje, wypłacając najwyższą wartość. Strauch, jubiler, Lwów, Legionów 29. 2302-2

Rozmaite

ZGUBIONĄ dnia 5. bm. legitymację osobistą Nr. 1075/24, wystawioną przez D. O. K. Nr. VI we Lwowie, dla Emanuela Waldera, emeryt urzędnika wojskowego w Żółkwi, unieważnia się. 2324

TOBIAS KATZ, ur. 1890, z gm. Basznl Górnej pow. Lubaczów, zamieszkały w Dmytrowie pow. Radziechów, unieważnia skradzioną książeczkę, wydaną przez P. K. U. Kamionka Strumiłowa. 2320

FORTEPIANY, Pianina, Fisharmonie. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów, Kopernika 16. Tel. 20—45. K. Kaim i Syn. 1969-60

ŁÓŻKA MOSIĘŻNE i ŻELAZNE

z powodu dużego zapasu sprzedaje detajlicznie po cenach fabrycznych
Fabryka mebli żelaznych i mosiężnych
JAN WOZACZYŃSKI 1531 **LWÓW**, pl. Bernardyński 15.

Torby srebrne — Biżuterję naprawia najstaranniej po cenach najniższych -- Drobne naprawki od 30 groszy
WŁ. BUSZEK 2117
Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48

MOTORY ropne „PERKUN“ od 6 do 60 HP. z gwarancją, łatwe do obsługi nawet dla zwykłego nieczytelnego robotnika, zużywają mało ropy, części składowe natychmiast do otrzymania, niska cena, cło odpada, zapłata w dogodnych ratach, monterzy do dyspozycji, nadto maszyny młyńskie, pasy, transmisje, obrabiarki do żelaza i drzewa poleca
„PILOT“
Lwów, Batorego 4. 1338-15
Techniczna porada bezpłatnie.

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 2325-2

IWONICZ — ZDRÓJ
Małopolska
Pensjonat „ZOFJÓWKA“.
Prześlicznie położony, własny plac do zabawy dla dzieci — poleca piękne słoneczne pokoje, oświetlenie elektryczne. Przyjmuje się dzieci od lat 6-ciu, zapewniając opiekę rodzicielską.
Cena pokoju wraz z utrzymaniem 8 zł. dziennie. Zgłoszenia do 5. maja Klara Studencka, Zakopane „Nirwana“, potem Iwonicz. 2203-2

TYNKTURA
PRZECIW PLUSKWOM
u JANA SUDHOFFA
we Lwowie, ul. Akademicka 8.

Lekarz chorób weneryczn. i skórnych
Dr. MARCIN BRILL
przyjmuje od 12—1 i od 3—6
plac Akademicki liczba 4.
230

„ESTA“
niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza
E. SOKALSKIEGO
w Kętach. 1708

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Poszukuje się mieszkania.

Poszukuję 4—5-cio pokojowego mieszkania z komfortem, możliwie w śródmieściu za dopłatą. Na życzenie jest do zamiany mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią.

Łaskawe zgłoszenia pod „Komfort“ do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 2 19

ROZMAITE 1936

obuwia z płótna, filcu, skóry
i t. p. poleca i wykonuje najtaniej
Fabryka ul. Wronowska 4.

Nr. Dz. II. 12536 ex 1925.
Dyrekcja Kolei w Krakowie sprzeda około **5.000 kg. benzolu loco** Magazyn Zasobów Nowy Sącz i około 5.000 loco gazownia kolejowa Stróże.
Oferty ostemplowane należy wnosić do Dyrekcji Kolei w zamkniętych kopertach, zaopatrzone napisem „Oferta na benzol“ w terminie do 9. maja 1925 godz. 12. Równocześnie z ofertą należy złożyć w Kasie Głównej Dyrekcji wadjum w gotówce lub w państwowych papierach wartościowych, w wysokości 5 prc. oferowanej sumy. 2322-3
Nabywca winien dostarczyć swoje beczki.

MASZYNY do SZYCIA



najnowszych systemów, części skład, tychże, przybory do krawieczyzny i do robót ręcznych poleca
A. MALIMON
Skład maszyn do szycia
Lwów, Wałowa 11
Przyjmuje również maszyny do naprawy.

PŁUGI nowe, typu „Sack“
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION“**, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

Abażury i lampy elektr.
2331 **WYTWÓRNIA:**
Inż. A. JASTRZĘBSKI
Kraków, Sławkowska 30. Tel. 2043.
Ilustr. cennik za nadesł. 1 zł.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się P. T. członków Towarzystwa handlowego w Mikulińcach, stow. zarej. z ogr. poręką, że dnia 10. maja b. r. o godz. 10 przedpołudniem a w razie braku kompletu, wymaganego § 43 statutu odbędzie się ponowne **Walne Zgromadzenie członków** tego samego dnia o godzinie 3-ej popołudniu w domu pod l. k. 117 w Mikulińcach z następującym porządkiem dziennym:

1. Likwidacja i rozwiązanie Stowarz.
2. Wybór likwidatora.
3. Wybór 6 członków Rady nadzorczej.
4. Wnioski członków.

Mikulińce, 20 kwietnia 1925 r.
Towarzystwo handlowe
stow. zarej. z ogran. poręką w Mikulińcach.
2326 **Anczel Milch.**

- MASZYNA - DRUKARSKA

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

WROCŁAW

14—17 Maja 1925

56 Targi Maszyn Rolniczych

Największa wystawa rolniczych wielkich maszyn i narzędzi Niemiec

Techniczne Targi

Grupy specjalne: urządzenie budowy młynów, maszyn dla obróbki drzewa maszyn biurowych.

Starajcie się zawczasu o paszport i legitymację targową przez naszego przedstawiciela:

2195 **Fa Bracia Mund, Lwów, Sykstuska L. 23.**

Wszelkie informacje przez Urząd Targów w Wrocławiu (Messeamt).

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe są liczone 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.